MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: XCVIII.
Dnia 7. Grudnia.

Kontynuacya Pisma
O przyczynie Namiętności Ludzkich,

Uwaga VIII.
O UKONTENTOWANIU

UKontentowanie, ktore było człowiekowi dane w ſtanie iego niewinności: nic nie miało w ſobie ziemſkiego, całe było Niebieſkie: ale natychmiaſt przytłumione zoſtało, ſkoro *Adam* zgrzeſzył; iako zaś wina iego ſpłodziła w nim miłość właſną, tak wzruſzenie wnętrzne ukontentowania,

Bbbbb ktore

ktore było do niey przywiązane, calle odmienną od pierwszego naturę wzięło, ktore iuż było zniknelo, y ktore usunąwszy się z pod władzy miłości własney, nie może się więcey nigdy odrodzić, chyba przez ieden sposob łaski.

Rzecz tedy pewna, iako mowi wybornie *Maximus Tyrius*, że ukontentowanie rodzi się wespoł z miłością własną, rozum ie bynaymniey nie wywodzi, nie iest ono dziełem czasu, ani sztuki lub doświadczenia robotą; przeto niemowlęta we dwoch miesięcach y dwoch dniach śmiać się iuż mogą, ktory to śmiech iest znakiem zewnętrznym ich ukontentowania. Y *Pliniusz* twierdzi, że syn *Polliona* Konsula, iako też *Zoroaster* ow mądry krol *Baktryanow*, w kilka godzin po urodzeniu swoim śmiać się poczęli.

Ta roskosz iest duszą nayznakomitszych y nayheroiczniey szych czynow człowieka, umieiętność bez ukontentowania nie miałaby powodzenia; Męstwo nie znałoby wspaniałych tych pobudek, ktore go tak wysoce wywyższaią

ſzaią; Roſtropność bez ukontentowania; ktore ſię znayduie w przyzwoitych iey poſtępkach, nie byłaby prawidłem życia rozumnych ludzi; Sprawiedliwość nie byłaby doſkonałą; moc y odwaga nie zoſtawiłaby potomności tyle ſławnych przykładow dzieł ſwoich; y wielkość umyſłu nie byłaby tylko czczym, prożnym, y znikomym nazwiſkiem.

Ukontentowanie à nie co innego, według zdania tegoż *Maxyma Tyryiczyka* wprowadziło do ſwey beczki *Dyogeneſa* y taką mu roſkoſz w tym ſzczupłym ciaſnego mieyſca obrębie ſprawiło, iaką miał *Xerxes* w obſzerney *Babilonu* ſwoiego rozległości.

Ukontentowanie ſprawiło, że znalazł w ięczmiennym chlebie, ktory tam iadał, daleko większe delicye, iakich *Smindirides* koſztować niemogł w przepyſznych ucztach, bucznych bieſiadach: zażywał on tamże przez toż ukontentowanie, y ciepła y światła ſłońca z takiemi wygodami, z iakiemi *Sardanapal*, ktory ſię purpurą odziewał

wał

wał, w koſztownych pałacach mie- ſzkał: ukontentowanie miłą mu czyniło zwyczayną wodę, ktorey ochłodą pragnienie gaſił z takim ſmakiem, z iakim *Cambyſes*, ktoremu ſławna *Choaſpes* rzeka ſłodyczy wod ſwoich użyczała: ukontentowanie mu pokazało, że kij iego tak mu był pożyteczny, iak miecz *Alexandrowi* pomocny: na koniec toż ukontentowanie tak mu ſię cieſzyć ſwą torbą kazało, iak *Krezus* z ſwoich ſkarbow ſię radował.

Ukontentowanie daie drugie życie człowiekowi, wydziera go śmierci, ruguie oſowiały humor poſępney melancholij, pomaga do zdrowia, umyſłowi ſpokoyność przywraca, y do długiego życia przykłada ſię.

Atoli, iako mądrze mowi *Epikur*, ukontentowanie powinno bydź pomiarem okryślone, nie trzeba ſię nazbyt gwałtownym iego wzruſzeniom podawać, zapędy bowiem iego ſą nie beſpieczne, gdyż to niepodobna, aby rzecz iaka acz z przyrodzenia ſwego przednia, mogła bydź dobrą, ieżeli ſię za zbytkiem uwodzi.

Tak

Tak ſławny *Chilon*, ieden z ſiedmiu mędrcow Greckich, ktorego zdania poświęcone były potomności, nie mogł ſię oprzeć wnętrznym wzruſzeniom radości, ktore tak były gwałtowne, że (: gdy ſię ten Mędrzec dowiedział, iż ſyn iego w igrzyſkach *Olimpſkich* palmę zwycięzką odnioſł :) życia iego klawiſze tak ſię rozſtroiły, iż ie utracił przez tę nieſpodzianą radość, ktora tak mocną pociechą zmyſły iego zachwyciła, że przyiść iuż więcey do ſprawy nie mogły. *Chryzyp* ſławny Stoik, uczeń *Zenona*, ktorego *Seneka* herſztem tey ſekty nazywa, nie przypuſzczał żadnych namiętności w Mędrcu ſwoim, y owſzem chciał, aby był nie czułym na wſzyſtko, y umyſł iego zahartowany aby zawſze w iedney mierze zoſtawał, z tym wſzyſtkim patrząc na oſła ziadaiącego figi, ktore dla niego przynieſiono, tak ſię tym ukontentował widokiem, iż umarł natychmiaſt z zbytniego śmiechu, ktorego Filozofia iego utrzymać w nim nie mogła.

Filo-

Filozofia ma piękne w prawdzie wyrazy, umie ona wynosić kształtnie swe wiadomości, wysławia z zaletą pomyślne swoie wynalazki, utrzymuie, że iey nauki, ktore człowiekowi daie, maią mu czym dopomodz do tryumfu z słabości ludzkiey: atoli mowiąc szczerze, gdy przychodzi widzieć powodzenie iey uwag w praktyce, musi się przyznać, że Człowiek iest pełen wyniosłości, że się udaie inaczey niż iest przez czas iaki; w okazyi iednak daie to dobrze poznawać, że iest zawsze Człowiekiem. Przeto *Epiktet*, acz z sekty *Stoikow*, bardzo mądrze powiedział: że naywiększa część Filozofow, niemi tylko była słowem, nie zaś rzeczą.

Chilon, ktorego wyrok w kościele Apollinowym był wyryty : *nic nad to*, *nic nazbyt* *) stanowił przez te słowa szczęśliwość życia ludzkiego, co więc było zakładać granice namiętnościom, było, przywodzić człowieka aby szedł za szczęśliwym natury natchnieniem, ktora na małym przestaie, acz ią tenże sam człowiek chce zawsze w sobie przytłumić, ponieważ iest nienasyconym.

Każdy z tych słow rozumiał, że ten Filozof był panem wszech swoich chuci, że się sam ćwicząc starał to skutkiem działać, czego innych nauczał, y że stanąwszy zapowodem rad mądrości na stałym stopniu, stał się nieporuszonym na szturmy wszelkich namiętności: atoli zwycięstwo syna w igrzyskach ocuciło w nim miłość własną, miłość własna ustąpiła całego placu tey miłości, ktorą natura w znieca, ta zaś uprzeyma miłość oycza wzruszyła w zmysłach iego to zamieszanie słodkie, ktore ich władzy y używania życia pozbawiło.

Trzeba tedy szczerze wyznać, że człowiek z ułożenia swego nie iest zdolnym utrzymać wyniosłość fałszywych swych myśli. Niczym on mniey nie iest, iak tym, czym się bydź pokazu-

*) *ne quid nimis*

ie

ie; y Ci *Stoicy* gornomyślnością swoią zaszybieni, ktorzy mu chcieli odiąć iego namiętności, albo mowiąc podług ich wyrazow, affekcye duszy; nie zaniechali to mądrym pokazać, ktorzy ich śladem szli, iż nagadawszy się w tey materyi dosyć z wielką słow pompą y okazałością, nic nie powiedzieli, czymby na swoie zdanie przyciągnąć mogli, zdanie tak dalekie od rozsądku y doświadczenia.

Seneka, ktory miał więcey prożności y krasomostwa, iak ktory z tych Filozofow, nie mogł wyznania swego utaić: że Mędrzec iego, aczby miał wszelką ostrożność, nie mogł iednak bydź wyłączonym od tych poruszen wnętrznych, ktore napastuią umysł, y ieżeli nie dawał się podbić namiętnościom, miał onych przynaymniey cienie y wszelkie podobieństwa.

Ten *Stoik* pozwala, że mędrzec mieć może te wnętrzne poruszenia, ale te poruszenia (prawi) nie są passyami, ponieważ nie mieszaią iego spokoyności; tak aby ieżeli iest raniony, po zagoieniu rany blizna się zawsze zostawała. Można z tego przykładu, ktorego *Seneka* zażywa z *Zenona* pryncypała y mistrza *Stoikow*, wyciągnąć mocną konsekwencyą: ponieważ mędrzec nagabany bywa od namiętności, poruszenia, passyi, affekcyi &c. nie spieraiąc się o nazwisko rzeczy, toć iuż ma to wzruszenie, ktore w nim działa, acz one uśmierza; iest to nie mniey coś, co umysł iego nagabuie, y umysł iego przez to nagabanie cierpi, à więc to iest passya, z tą tylko rożnicą, że mądry powściąga iey gwałtowność, inny zaś za skłonnością swą idzie, ktora się zawsze do zbytku unosi.

Po zagoieniu rany, tak iak po naprawie tey wady człowieka, zostaie się tak blizna, iak się zostaią w nas iskierki, nasiona, czyli ślady tegoż wzruszenia, mało na tym, czy one są w przyrodzeniu

dzeniu, iak rozumieią nayrozumnieyſi Filozofowie, czy też z zewnątrz pochodzą, iako mniemaią *Stoicy*: à tak kiedy mowi *Seneka*, że wzruſzenie, ktore wzbudza mądrego do zemſzczenia ſię śmierci oyca w oczach ſwych zabitego, nie ieſt ani gniewem, ani pobożnością, ani też zemſtą, coby było według niego znaki m ſłabości: ale tylko iakimsi pewnym działaniem, ktore go przywodzi do tey powinności, zaiſte w tym razie ieſt ſmiechu godny, y iako mowi dobrze S. *Auguſtyn*, myśli on tym kſztałtem iak inni Filozofowie, ale inaczey mowi y z więkſzym o ſobie rozumieniem. Możnaſz bowiem patrzyć oczyma ſwemi na zabitego oyca morderſtwo, y zachować taką nieczułość, iakiey nam abrys Rzymianin ten podaie! zaiſte Filozofia nie ſiłuie tak nigdy natury.

Mowi potym daley: że mąż waleczny przez niemały czaſz blednieie, gdy oręż bierze idąc do ſpotkania: że mu kolana drżą gdy trąbią do boiu: y że Wodz woyſka czuie kołatanie w ſobie ſerca, niż ſię dwa woyſka ku ſobie zbliżą y mężnie zetrą. Ale przypatrzmy ſię tu z podziwieniem dziwactwu Stoickich definicyi. *Seneka* nie nazywa to affekcyą, poniewaz to wſzyſtko (prawi) co działa przypadkowym ſpoſobem w duſzy, nie ieſt poruſzeniem: prędzey ona zcierpi nagabanie, iakby ie z ſiebie wydać miała. Ale daymy nawet (podług ſpoſobow iego argumentowania) że duſza nie wydaie te z ſiebi poruſzenia, lecz one tylko z zewnątrz przyimuie izaliż przez to mniey ieſt nagabaną! nie ieſtże to wzruſzenie, ktore ią tak trzęſie. Nie chodzi tu tedy więcey tylko o umiarkowanie tego wzruſzenia; y że ten ktory blednieie, ieſt mniey lub więcey bladym, wedle miary uſtaiącego, lub też trwaiącego dłużey w nim poruſzenia.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze